ISSN: 1640-5048

Dom Bretanii o Bretanii
nr 28/2023

Marta Tobiasz-Jouhier - Jeanne Malivel - pionierka nowoczesnej sztuki bretońskiej .....1
Erwan Chartier-Le Floch - Czy Bretania jest krajem celtyckim? .....5
Erwan Chartier-Le Floch - Bretania zbuntowana ..... 8
Pascal Lamour - Druidyzm okiem druida .....11
Michel Damblant - Bretania ojczyzną podróży roślin ..... 13
Marta Tobiasz-Jouhier - Sztuka w plenerze: Festiwal Fotografii w La Gacilly ..... 15

# Jeanne Malivel - pionierka nowoczesnej sztuki bretońskiej

Marta Tobiasz-Jouhier

Jeanne Malivel, wszechstronna bretońska artystka, tworząca na początku XX wieku: malarka, ilustratorka, rytowniczka, dziś powiedzielibyśmy też designerka (projektowała meble, wzory tekstylne i ceramiczne), zostawiła po sobie niezwykle bogaty dorobek, pomimo że zmarła w wieku zaledwie 31 lat. W ostatnich latach historycy sztuki i muzea starają się wydobyć z zapomnienia tę pionierkę nowoczesnej sztuki bretońskiej. W tym roku, z okazji stulecia powstania ruchu artystycznego Ar Seiz Breur, którego artystka jest współzałożycielką, paryska biblioteka Forney zorganizowała bogatą wystawę poświęconą jej twórczości.

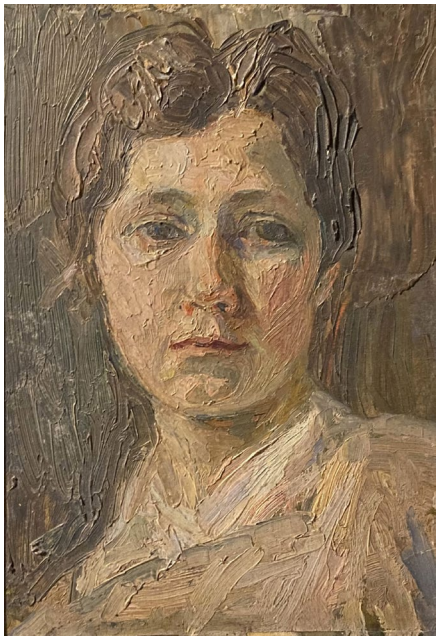

Autoportret Jeanne Malivel z 1920 roku prezentowany na wystawie w bibliotece Fornay. Fot. Marta Tobiasz-Jouhier.

## Początki

Jeanne Malivel urodziła się w 1895 roku w centralnej Bretanii, w Loudéac liczącym zaledwie 6 tysięcy mieszkańców. Jej matka, Marie Hermange-Malivel (1870-1960) przyjaźni się z Marie Legac-Salonne, jedną z pierwszych bretońskich feministek. Rodzice Jeanne należą do drobnej, aczkolwiek raczej zamożnej, burżuazji i są bardzo zaangażowani w lokalne oraz parafialne życie społeczne. Jak na ówczesne czasy, mają bardzo nowoczesne podejście do wychowania i zachęcają czwórkę dzieci do dokonywania własnych wyborów oraz rozwijania swoich pasji, które wspierają finansowo. Jeanne Malivel od dzieciństwa wykazuje zdolności plastyczne. Rodzice wysyłają ją na naukę do gimnazjum Niepokalanego Poczęcia w Rennes i jednocześnie opłacają kursy rysunku prowadzone przez

Louise Gicquel (1876-1956). To właśnie ta nauczycielka wywrze na Jeanne największy wpływ. W 1914 roku Louise Gicquel organizuje dla grupy uczniów wyjazd do Paryża mający na celu dopełnić ich artystyczne kształcenie. W stolicy Francji dziewiętnastoletnia Malivel uczęszcza na zajęcia do Académie Julian, prywatnej szkoły malarskiej. Jest to jedna z niewielu placówek dostępnych wówczas dla kobiet, w której studiuje wiele przyszłych malarek z różnych krajów, w tym również z Polski[1]. Jeanne Malivel zaprzyjaźnia się szczególnie z Manią Mavro (1889-1969), Ukrainką, z którą pozostaną w kontakcie do końca życia.

Jej studia przerwie pierwsza wojna światowa. Walki na froncie są tak brutalne, że wkrótce zabraknie łóżek dla rannych. Czerwony Krzyż zmuszony jest otworzyć prawie 130 nowych szpitali tylko w trzech departamentach: Côtes-du-Nord, la Manche i Ille-et-Vilaine. Mer Loudéac ogłasza apel wzywający mieszkańców do pomocy: potrzebne są ręce do pracy i wszelki sprzęt, jak materace, koce, opatrunki... Jeanne powraca do rodzinnego miasta, uczestniczy w szkoleniu i przez dwa lata pracuje jako pielęgniarka-wolontariuszka. W tym tragicznym okresie, który odciśnie na niej ogromne piętno, powstaje wiele szkiców rannych żołnierzy i scenek rodzajowych z ich życia.

Fotel zaprojektowany przez Jeanne Malivel ok. 1925 roku. Zdjęcie ze zbiorów Muzeum Bretanii w Rennes.

W listopadzie 1917 roku Jeanne Malivel pomyślnie zdaje egzaminy wstępne do paryskiej Akademii Sztuk Pięknych (Beaux-Arts de Paris), w której dla kobiet jest przeznaczonych jedynie 36 miejsc, a kandydatek jest ponad 100. W obawie przed bombardowaniem Paryża, na prośbę rodziców Jeanne przerywa naukę i powraca do Loudéac. Rok później ponownie dostaje się do Akademii Sztuk Pięknych, z jeszcze lepszym wynikiem: plasując się na 4. miejscu. Młoda kobieta jest jednak rozczarowana nauką, którą ocenia jako zbyt „akademicką". W każdej wolnej chwili zwiedza galerie, muzea i wystawy, obraca się w kręgach artystycznych. Malivel uczęszcza też do założonej w 1886 roku biblioteki Forney, specjalizującej się w sztuce użytkowej i rzemiośle. Można tam bezpłatnie wypożyczać szeroką gamę wzorów graficznych.

Jeanne Malivel, tak jak wiele polskich malarek w tym okresie, wynajmuje pracownię na Montparnassie, przy ulicy Notre-Dame-des-Champs 86, wraz z Marguerite Huré (1895-1967) i Renée Trudon (1891-1934), koleżankami z Akademii.

Oprócz studiów w Beaux-Arts, Jeanne uczęszcza na kursy języka i literatury celtyckiej w Collège de France oraz na zajęcia z języka bretońskiego w Cercle Celtique (koło celtyckie). Spotyka się także z innymi artystami bretońskimi. W 1919 roku Malivel dołącza do bretońskiej grupy Unvaniez Yaouankiz Breiz (Bretoński Związek Młodzieży), która wydaje gazetę „Breiz Atao"[2].

[1] Na przełomie XIX i XX wieku w Paryżu żyło i tworzyło około 200 polskich malarek, m.in. Olga Boznańska, Mela Muter, Tamara Łempicka (o 3 lata młodsza od Jeanne Malivel) czy Alicja Halicka. Wiele z nich uczęszczało na zajęcia do Académie Julian. Opowiada o nich bardzo ciekawie Sylwia Zientek w książce „Polki na Montparnassie" (wydawnictwo Agora, 2021).

[2] „Breiz Atao" (br. Zawsze Bretania) utożsamiany jest w okresie międzywojennym z ruchem bretońskich nacjonalistów domagających się niepodległości, który zaczyna się radykalizować od lat trzydziestych, w skrajnych przypadkach aż do kolaboracji z nazistami w czasie II wojny światowej.

Zdjęcia z wystawy w bibliotece Forney: wzory na tkaniny zaprojektowane przez Jeanne Malivel. Fot. Marta Tobiasz-Jouhier.

## Tytanka pracy

Artystka nie ustaje w pracy, podejmując wciąż nowe wyzwania. Jako samouk, zaczyna zajmować się drzeworytem, projektuje także meble (nic nie umyka jej uwadze, zamawia nawet zawiasy czy gwoździe według własnego wzoru u znajomego kowala!), wyroby ceramiczne, wzory tkanin, haftów, witraży, wciąż też maluje i rysuje. Przedstawia bretońskich bohaterów, świętych, bitwy, wydarzenia, ludzi, a także krajobrazy, motywy roślinne, kostiumy czy przedmioty. Jej twórczość jest przesiąknięta tradycją, ale kompozycje są jednocześnie zaskakująco nowoczesne, wyrafinowane i oszczędne w środkach. Inspiruje ją brytyjski ruch Arts & Crafts, łączący funkcjonalność z estetyką.

„Pracowała cały czas, nie mając praktycznie chwili nawet na jedzenie, a wieczorami, kiedy brakowało już światła, zajmowała się swoją korespondencją" - wspomina o Jeanne jej młodsza siostra Yvonne.

W latach 1919-1922 Jeanne Malivel tworzy serię drzeworytów - ilustracji do „Histoire de notre Bretagne" (Historii naszej Bretanii) autorstwa Jeanne Coroller-Danio, pierwotnie przeznaczonej dla dzieci. Utwór ten jest brutalnie zaatakowany przez prasę jako antyfrancuski. Większość krytyków docenia jednak twórczość graficzną Jeanne Malivel. Ani artystka, ani jej rodzina nie wyrażają jednak już zgody na dodruk książki.

Pomimo interesujących ofert w Paryżu, Jeanne Malivel decyduje się wrócić do rodzinnego miasta, gdzie rodzice zakładają jej pracownię przy ich nowym domu *Ker-Glaou*. Młoda kobieta urządza ją, wykorzystując to, co wpada jej pod rękę: drewniane skrzynie, płótno jutowe. Maluje też fresk przedstawiający historię ludzkości od czasów stworzenia aż do współczesności. Czasami zamiast farb używa naturalnych barwników z produktów codziennego użytku, jak kawa czy mleko, stąd nietrwały charakter dzieł. To w tej pracowni zrodzą się wszystkie główne projekty dotyczące sztuki użytkowej. W 1923 roku Jeanne Malivel zostaje mianowana wykładowczynią na Akademii Sztuk Pięknych w Rennes, gdzie prowadzi zajęcia z drzeworytu i hafciarstwa.

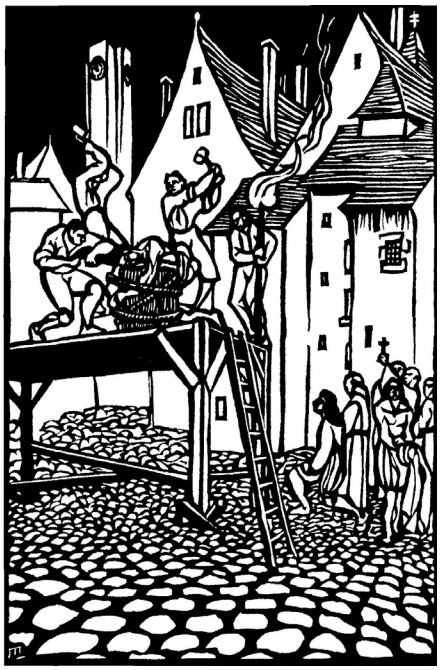

Egzekucja markiza de Pontcallec i jego towarzyszy zwanych „bretońskimi braćmi" w 1720 roku w Nantes. Drzeworyt autorstwa J. Malivel będący ilustracją do „Histoire de Notre Bretagne", 1923. Domena publiczna.

## Ruch artystyczny Ar Seiz Breur

Jeanne Malivel jest jedną z założycielek ruchu Ar Seiz Breur (po bretońsku „siedmiu braci" - w nawiązaniu do zilustrowanej i spisanej przez nią w języku gallo opowieści o braciach mających przeobrazić starą Bretanię w nowoczesną krainę). Pomysł stworzenia kolektywu, którego misją jest odrodzenie bretońskiej sztuki ludowej w duchu współczesności, miał się zrodzić 3 września 1923 roku w czasie odpustu w Folgoët, jednego z najbardziej znanych w Bretanii. Jeanne Malivel spotyka się wtedy z René-Yves'em Crestonem i jego żoną Suzanne, znajomymi jeszcze z czasów paryskich. Dołączą do nich też inni bretońscy artyści o różnorodnych talentach i specjalnościach (malarstwo, rzeźba, grafika, witraż, architektura, ceramika, wzornictwo meblowe, haft, tekstylia, kowalstwo artystyczne...), którzy silnie identyfikują się z Bretanią. Grupa chętnie nawiązuje do celtyckiej mitologii, bretońskich legend i tradycji religijnych oraz stosuje unowocześnione graficznie motywy celtyckie (jak np. triskelion), bretońskie (gronostaj) czy *art déco* (np. pawie pióra). Pomimo trudności i odejścia Jeanne Malivel z grupy, kolektywowi udaje się zaprezentować spójny projekt, salę Osté w pawilonie bretońskim Ty Breiz na Międzynarodowej Wystawie Nowoczesnej Sztuki Użytkowej i Wzornictwa w Paryżu w 1925 roku (fr. Exposition internationale des arts décoratifs et industriels modernes - to od nazwy tej wystawy pochodzi określenie stylu *art déco*). Realizacja ta zostanie wielokrotnie nagradzana i cytowana. Grupa Ar Seiz Breur, licząca w sumie 60 artystów, rozwiąże się w 1947 roku.

Jeanne Malivel w swojej pracowni *Ker-Glaou* w Loudéac około 1922 roku. Zdjęcie ze zbiorów Muzeum Bretanii w Rennes. Domena publiczna.

## Zachować pamięć

W ciągu dziesięciu lat swojej krótkiej kariery Jeanne Malivel wykorzystuje swój talent w służbie dla Bretanii. Artystka dokłada starań, aby tworzyć sztukę użyteczną i funkcjonalną, a zarazem nie tracić wartości estetycznych. Bardzo zależy jej też na tym, aby na piękne przedmioty

Biblioteka Forney, specjalizująca się w sztuce użytkowej, mieści się w XV-wiecznym pałacu Sens, w 4. dzielnicy Paryża. Od 8 marca do 1 lipca 2023 roku gościła jedną z największych wystaw poświęconych Jeanne Malivel. Fot. Marta Tobiasz-Jouhier.

mogli sobie pozwolić zwykli ludzie. Pracuje z lokalnymi rzemieślnikami, szuka nowych rozwiązań i angażuje się w sprawę kobiet, szczególną wagę przywiązując do ich kształcenia. Otwiera także warsztat tkacki, aby dać źródło utrzymania kobietom.

W wieku trzydziestu lat Jeanne Malivel znajduje miłość swojego życia, Maurice'a Yunga, i wychodzi za mąż. Nowożeńcy przeprowadzają się do Vitré w departamencie Ille-et-Vilaine. Niestety artystka szybko podupada na zdrowiu i umiera na dur brzuszny we wrześniu 1926 roku, kiedy wreszcie znaleziono przyczynę choroby i planowano wyprodukować szczepionkę z jej własnych przeciwciał. Jeanne Malivel została pochowana na cmentarzu w rodzinnym Loudéac.

Po II wojnie światowej pamięć o Jeanne Malivel stopniowo zanika, znana jest już tylko w wąskim gronie potomków, znajomych lub koneserów. Jej twórczość prezentowana jest m.in. na stałych ekspozycjach Muzeum Bretanii w Rennes i Departamentalnego Muzeum Bretońskiego w Quimper. Szerszej publiczności została na nowo przybliżona poprzez wspomnianą na wstępie wystawę „Jeanne Malivel - artystka zaangażowana" w paryskiej bibliotece Forney i książkę o takim samym tytule napisaną przez historyka Oliviera Levasseura. Z okazji 100-lecia powstania ruchu Seiz Breur twórczość kolektywu artystów została zaprezentowana w lipcu tego roku w Parlamencie Bretanii w Rennes, a wystawy Malivel także w Saint-Thélo, Uzel i Loudéac, w departamencie Côtes -d'Armor. Niedawno powstał też film dokumentalny „Jeanne Malivel, un soleil se lève" (Jeanne Malivel - słońce wschodzi) zrealizowany przez Laurence-Pauline Boileau.

Jeanne Malivel wydaje się postacią bardzo współczesną, najbardziej ceni sobie wolność ekspresji i pasję tworzenia, dlatego nadal pozostaje inspiracją dla kolejnych pokoleń artystów.

**Marta Tobiasz-Jouhier** - krakowianka, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Rennes 2. W Bretanii mieszka blisko 30 lat. Przez kilka lat była korespondentką krakowskiego „Przekroju". Od 2006 roku pracuje w Radzie Departamentu Ille-et-Vilaine, gdzie jest odpowiedzialna za współpracę departamentu z Madagaskarem, Marokiem, Rumunią oraz anglo-normandzkimi wyspami Jersey i Guernsey. Jest prezeską stowarzyszenia Polonia z Rennes i Górnej Bretanii. Autorka książki pt. „Niezwykła Bretania" (Poznań, 2022).

# Czy Bretania jest krajem celtyckim?

Erwan Chartier-Le Floch

Pokazywana w 2022 roku w Musée de Bretagne w Rennes wystawa „Celtycka?", prezentująca celtycką przeszłość Bretanii i podważająca celtycką tożsamość jej mieszkańców, wywołała gorącą debatę. Wydarzenie zostało oskarżone o propagowanie wizji historii, która kwestionuje opartą na celtyckich korzeniach odrębność Bretanii w stosunku do Francji. Z drugiej jednak strony, francuscy nacjonaliści postrzegali wystawę jako próbę legitymizacji bretońskich roszczeń regionalistycznych. Zastanówmy się, co oznacza przymiotnik „celtycki" (fr. „celte" lub „celtique") i w jakim stopniu można uznać Bretanię za „kraj celtycki".

Termin „celtyckość" nie jest łatwy do zdefiniowania, co nie jest niczym nowym. Już w starożytności greccy i łacińscy autorzy zmagali się z opisaniem ludów zamieszkujących północną część Europy, których kultura rozciągała się od Atlantyku po Kapadocję, od Półwyspu Iberyjskiego po Dunaj... Kultura ta rozwinęła się w dwóch głównych okresach: halsztackim i lateńskim, od IX do I wieku p.n.e., bez wątpienia poprzez podboje i przenikanie do kultur miejscowych.

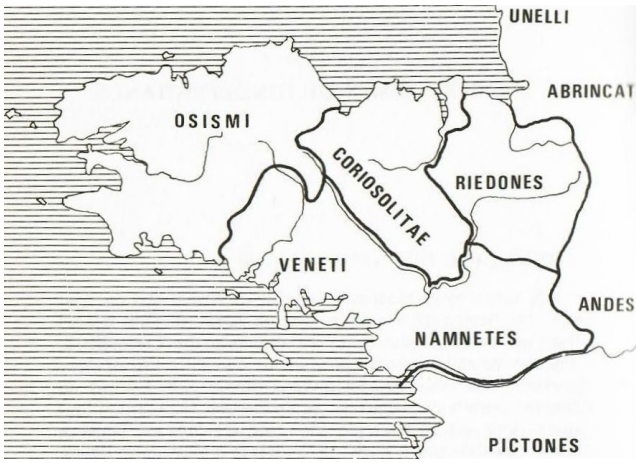

Rozmieszczenie ludów celtyckich na półwyspie Armorykańskim w I wieku p.n.e.

## Dziedzictwo starożytnych Celtów?

W tamtych czasach terytorium dzisiejszej Bretanii było częścią Armoryki (po celtycku oznaczającej „tych znad morza"), zamieszkiwanej przez ludy, które tworzyły cywilizację celtycką od VI wieku. Znamy je z relacji podróżników, takich jak kartagiński żeglarz Himilkon czy grecki podróżnik i geograf Pyteusz. Kontrolowali oni część handlu morskiego z Wielką Brytanią, zwłaszcza takimi materiałami jak cyna i różne minerały, wysyłanymi potem do rejonu Morza Śródziemnego.

Po wojnie galijskiej i słynnej wygranej przez Cezara bitwie w zatoce Morbihan w 56 roku p.n.e., Galowie z Armoryki zostali włączeni do Cesarstwa Rzymskiego i przez kilka stuleci znajdowali się pod panowaniem rzymskim. Okupant zachował granice starożytnych ludów galijskich i włączył ich elity do lokalnego zarządzania terytorium. Archeolodzy praktycznie nie znaleźli dowodów na przetrwanie starożytnego społeczeństwa celtyckiego do dnia dzisiejszego. Istnieją jednak liczne przypadki synkretyzmu religijnego między bóstwami celtyckimi i rzymskimi. Pod koniec okresu starożytności wydaje się, że język galijski w Armoryce ustąpił miejsca łacinie.

Tereny Bretanii, podobnie jak Francji i Wielkiej Brytanii oraz duża część Europy (aż po Karpaty), łączy zatem wspólne, odległe celtyckie dziedzictwo. Francuski nacjonalizm wykorzystywał tę spuściznę pod koniec XIX i XX wieku, rozpowszechniając mit „naszych przodków Galów", którego nauczano nawet we francuskich koloniach w Afryce i na Dalekim Wschodzie... Niemniej jednak francuski nacjonalizm faworyzuje koncepcję nie „celtycką" a „galijską" (od łacińskiego słowa „gallus"), częściej używaną przez autorów greckich, głównie dlatego, że odpowiada ona granicom dzisiejszej Francji. Tymczasem w latach 50. przed naszą erą, gdy Juliusz Cezar, nakłoniony przez rzymski senat do zaprzestania podboju, postanowił wytyczyć granice Galii od strony północnej na Renie, wiele plemion celtyckich żyło wówczas również na wschód od tej rzeki. Galia rzymska obejmowała też dzisiejszą Holandię, Belgię i część Szwajcarii. Natomiast Akwitania była wtedy zamieszkiwana przez Basków...

Celtycki posążek barda z lirą z II wieku p.n.e., znaleziony w fortecy Paule (departament Côtes-d'Armor), prezentowany w Muzeum Bretanii w Rennes. Domena publiczna.

Z bardziej humorystycznego punktu widzenia, słynny komiks „Asteriks" również bardzo się przyczynił do kojarzenia Bretanii z romantycznym wizerunkiem celtyckości. Przypomnijmy, że żaden Gal nigdy nie postawił menhiru - te megality pochodzą z epoki neolitu!

## Nasi przodkowie to Galowie czy Walijczycy?

Bretania jest wyjątkowa, ponieważ została ponownie skolonizowana przez Celtów w późnej starożytności i we wczesnym średniowieczu za sprawą Brytów przybyłych zza kanału La Manche, w szczególności z Kornwalii, Devon, Walii i środkowo-zachodniej Anglii. Przybyli z różnych powodów, takich jak przeludnienie wysp brytyjskich, aby wzmocnić

Święty Marek Ewangelista z głową konia (koń to celtyckie znaczenie słowa Marc'h). W tradycji chrześcijańskiej przedstawiany jest zazwyczaj jako lew. Iluminacja z Księgi Ewangelii z IX wieku z Landévennec.

rzymską obronę kanału La Manche lub - od V wieku - aby uciec przed najazdami anglosaskimi i irlandzkimi.

Ze względu na brak źródeł pisanych trudno oszacować, jak duża była imigracja brytyjska w Armoryce. Niedawne badania genetyczne wykazują podobieństwa między ludnością południowo-zachodniej Wielkiej Brytanii a Bretanii kontynentalnej.

Faktem jest, że Brytowie nadali półwyspowi nową nazwę. Przywieźli ze sobą swój celtycki język, który jest zbliżony do walijskiego i kornwalijskiego, a także własne struktury społeczne, wojskowe i religijne (kult świętych zza kanału La Manche i Irlandii...).

To właśnie ta brytyjska imigracja nadała Bretanii celtycki charakter, co jest całkiem logiczne, biorąc pod uwagę niewielką odległość geograficzną od Wysp Brytyjskich. Od początku średniowiecza Brytowie kontynentalni, tj. Bretończycy zapewnili sobie niezależność w stosunku do sąsiednich królestw frankijskich. W IX wieku bretońscy wodzowie Nominoe, Erispoe i Salomon przyczynili się do rozpadu Imperium Karolińskiego, rozszerzyli swoje terytorium na wschód aż do Rennes i Nantes i założyli księstwo, które pozostanie suwerenne aż do końca średniowiecza.

W okresie renesansu, dzięki autorom greckim i łacińskim, uczeni na nowo odkryli starożytnych Celtów. Termin „celtycki" (celtique) był używany w XVIII-wiecznej Bretanii, zwłaszcza w słownikach francusko-bretońskich. Przymiotnik ten był z pewnością popularny, o czym świadczy sukces handlowy „musztardy celtyckiej" produkowanej za czasów Rewolucji i Cesarstwa w Guingamp i Saint-Brieuc w północnej Bretanii i eksportowanej aż do Ameryki....

## Interceltyzm

Obecnie osiem europejskich krajów i regionów określa się jako „celtyckie". Należą do nich trzy kraje gaelickojęzyczne: Szkocja, Irlandia i Wyspa Man; trzy kraje brytańskojęzyczne: Kornwalia, Walia i Bretania oraz Asturia i Galicja w Hiszpanii.

Od XIX wieku kilka ruchów przyczyniło się do rozwoju stosunków międzyceltyckich. Były one również częścią procesu politycznego zbliżenia między Francją a Wielką Brytanią po starciach w XVIII wieku. W 1838 roku oficjalna delegacja Bretończyków udała się na walijski festiwal kulturalny Eistedfofdd w Abergavenny. W 1867 roku w Saint-Brieuc w Bretanii odbył się pierwszy międzynarodowy kongres celtycki. W 1899 roku rozpoczęło działalność stowarzyszenie celtyckie Celtic association, które regularnie organizowało spotkania i kongresy. Intelektualiści bretońscy i inni wówczas rozmawiali, porównywali sytuację w swoich krajach i wracali do siebie z nowymi pomysłami.

W 1900 roku powstał również Gorsedd (Bractwo Druidów) Małej Bretanii, pod zwierzchnictwem Arcydruida Walii. Ten „neodruidyzm", odwołujący się do religii starożytnych Celtów (jednak bez żadnych historycznie udowodnionych powiązań), również odegrał kluczową rolę w budowaniu nowoczesnego interceltyzmu w Bretanii.

Po I wojnie światowej interceltyzm nabrał wymiaru bardziej politycznego, podążając za rozwojem ruchów autonomistycznych i nacjonalistycznych w krajach celtyckich, w tym za procesem dążenia Irlandii do niepodległości. „Celtycka" tożsamość Bretanii stała się dla tych ruchów argumentem politycznym, ponieważ pozwoliła im odróżnić się od Francji „łacińskiej". Było to czasem wykorzystywane i nadużywane przez skrajną prawicę, szczególnie w latach 30. i 40. XX wieku.

Po II wojnie światowej interceltyzm służył wymianom kulturalnym: w Bretanii powstały bagady (orkiestry dudziarsko-perkusyjne wzorowane na szkockich pipe-bandach), do muzyki bretońskiej włączono instrumenty takie jak dudy czy harfa, a także rozwijała się muzyka tzw. celtycka, której najbardziej rozpoznawalną twarzą stał się Alan Stivell.

W latach siedemdziesiątych Bretania na nowo odkryła swoje celtyckie korzenie i chętnie nawiązywała nowe więzi z sąsiadami po drugiej stronie kanału La Manche i z „kuzynami" z Półwyspu Iberyjskiego. Działo się to w czasie budowy wspólnej Europy, ale też rozwoju autonomii w regionach peryferyjnych. Bliższe związki z innymi celtyckimi krajami, takimi jak Irlandia,

Król Artur - bohater serii rozgrywających się częściowo w Bretanii celtyckich legend o Rycerzach Okrągłego Stołu, namalowany w XVI w. w Great Hall w Winchesterze. Fot. David Spender, źródło Flickr. Lic. CC-BY 4.0.

Szkocja czy Walia, są również powodem do dumy i impulsem do afirmacji bretońskiej kultury, często pogardzanej przez Paryż.

Jest jedno miejsce, które ucieleśnia tę celtycką tożsamość: Festiwal Interceltycki w Lorient. Każdego lata przyciąga on prawie milion odwiedzających. Jest wizytówką krajów celtyckich i Bretanii, a także wielkim forum spotkań i dyskusji, szczególnie w dziedzinie muzyki.

Pochód z flagami krajów celtyckich podczas 50. edycji Festiwalu Interceltyckiego w Lorient, 2021. Fot. Myriam Jegat © ArMen

## Część bretońskiej tożsamości

Celtycka tożsamość Bretanii wydaje się być zbudowana na mniej lub bardziej mitycznej pamięci Celtów z czasów starożytności, a następnie na dziedzictwie pozostawionym przez Brytów, którzy we wczesnym średniowieczu osiedlili się w Armoryce. Głównym elementem tego dziedzictwa jest oczywiście język bretoński, jedyny język celtycki używany na kontynencie europejskim. W dzisiejszych czasach jest on jednak językiem wymierającym.

Od XVIII wieku celtycki rodowód był jednym z elementów wykorzystywanych do budowy nowoczesnej bretońskiej tożsamości, która stale ewoluuje. Powoływanie się na niego sprzyjało również nawiązaniu przez Bretanię trwałych stosunków z krajami celtyckimi i bycie postrzeganą na całym świecie jako kraina wyjątkowa... Czyż celtyckość nie jest najistotniejszą częścią bretońskiej tożsamości - tej radosnej, towarzyskiej i otwartej na świat, która stoi w coraz większym kontraście z nacjonalistyczną, nostalgiczną i zamkniętą na innych Francją?

**Tłumaczenie: Elwira Wróbel**

# Nierozłączni. Bretończycy i ich celtyckie tatuaże

## Wystawa fotografii Alaina Ameta

Dziedzictwo celtyckie, które jest ważną częścią kultury Bretanii i tożsamości jej mieszkańców znalazło w naturalny sposób swoje odzwierciedlenie również w sztuce tatuażu. Dom Bretanii prezentował, od 21 czerwca do 4 października 2023 roku, wystawę fotografii Alaina Ameta, pracownika Musée de Bretagne (Muzeum Bretanii) w Rennes odpowiedzialnego za zbiory ikonograficzne, pt. „Nierozłączni. Bretończycy i ich celtyckie tatuaże". Cykl fotografii, zatytułowany oryginalnie „Bretagne dans la peau" (Bretania podskórna/ukochana), powstał, we współpracy z kuratorką Manon Six, na potrzeby wystawy „Celtycka?" zorganizowanej przez Musée de Bretagne w 2022 roku.

Do udziału w projekcie zgłosiło się ok. 1700 osób noszących tatuaże o symbolice celtyckiej lub bretońskiej, chętnych do sfotografowania i podzielenia się historią i symboliką wybranego przez siebie wzoru. Tak duże zainteresowanie tym projektem świadczy o ogromnym przywiązaniu Bretończyków do celtyckiego dziedzictwa: symboli i postaci - mitologicznych czy historycznych, a także o silnym identyfikowaniu się z Bretanią. Alain Amet sportretował 150 osób, z których na wystawę w Domu Bretanii wybraliśmy 24.

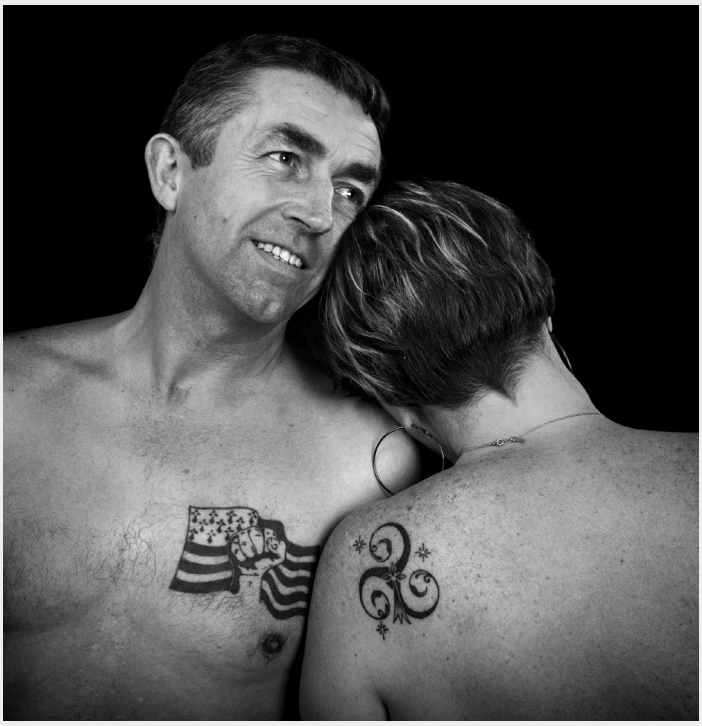

Fot. Alain Amet ©Musée de Bretagne.

Prezentowane na zdjęciach tatuaże charakteryzowały się różnorodnością odniesień - nie tylko celtyckich - oraz bogactwem motywów graficznych, wśród których znaleźć można triskelion, bretońską flagę *Gwen ha du*, gronostaja będącego symbolem Bretanii, Ankou - bretońską personifikację śmierci, Korrigany (bretońskie krasnoludki), czarodzieja Merlina i wróżkę Vivianę a także elementy pejzażu bretońskiego jak morze czy statki, latarnie oraz tradycyjne bretońskie instrumenty.

**DB**

# Bretania zbuntowana

Erwan Chartier-Le Floch

„Bretania jest buntowniczym elementem Francji" - pisał w XIX wieku historyk Jules Michelet. Rzeczywiście, przez stulecia mieszkańcy półwyspu bretońskiego chętnie kultywowali oporny i buntowniczy charakter, co owocowało licznymi rewoltami z powodów politycznych lub społecznych. Rewolty Bretończyków od czasu włączenia Bretanii do Francji w XVI wieku naznaczyły historię regionu i odcisnęły wyraźne piętno na tożsamości jego mieszkańców.

## Bunty na tle fiskalnym

Rewolty przeciw podatkom w Bretanii mają długą tradycję. Ich początki sięgają już okresu rzymskiego. Pod koniec III wieku galijscy chłopi wystąpili przeciwko administracji rzymskiej z powodu zbyt wysokich podatków. Buntowników nazywa się *bagaudes* (termin wywodzący się ze starożytnego języka celtyckiego, który dał początek słowu „bagad", oznaczającemu we współczesnym bretońskim orkiestrę dudziarsko -perkusyjną). O przebiegu tych buntów świadczą odkryte przez archeologów liczne zniszczenia i ślady pożarów budynków z tego okresu.

Pod koniec XV wieku księżna Anna dwukrotnie wychodzi za mąż za króla Francji. Najpierw - pod presją militarną - za Karola VIII, a później - tym razem po stosownych negocjacjach - za Ludwika XII. Aby zapewnić pokojowe stosunki z Bretończykami, ten ostatni godzi się na zachowanie przez Bretanię szerokiej autonomii, zwłaszcza prawnej i fiskalnej. Ludwik XII obniża nawet Bretończykom, co zdarza się bardzo rzadko w historii Francji, podatki, podwyższając je jednocześnie, dla wyrównania, w sąsiednich regionach... Kontrakt małżeński Anny Bretońskiej pozwolił zachować niepodległość Bretanii, ponieważ była ona połączona z Francją wyłącznie unią personalną.

Dopiero w 1532 roku Franciszek I, mąż Klaudii Bretońskiej, zwrócił się do Stanów Bretanii, tj. przedstawicieli stanu szlacheckiego, kapłańskiego i mieszczańskiego Księstwa Bretanii, o zgodę na unię z królestwem Francji. Dopiął swego, ale nie bez oporów. Odtąd Bretania stała się prowincją stanową, posiadającą dużą autonomię w sprawach fiskalnych i politycznych. O podziale podatków decydowały Stany Bretanii, które spotykały się co roku lub co dwa lata. Dlatego nie płacono podatku od soli („gabelle") ani części podatków od wina i tytoniu. Podstawa opodatkowania była rozłożona bardziej rozsądnie niż w innych francuskich prowincjach. Parlament Bretanii, będący sądem, zapewniał poszanowanie bretońskich praw i ustawodawstwa. Bretończycy skrzętnie strzegli swoich przywilejów podatkowych aż do rewolucji francuskiej.

Pomnik pamięci Sebastiana Ar Balpa, przywódcy Czerwonych Czapek.

## Czerwone Czapki

To w tym kontekście należy rozumieć bunt Czerwonych Czapek w 1675 roku. Aby sfinansować swoje wojny europejskie, Ludwik XIV i jego minister Colbert musieli znaleźć nowe źródła dochodów, wprowadzili więc w całym państwie, łącznie z Bretanią, opłatę skarbową za tzw. papier stemplowany, który był niezbędny do sporządzania aktów notarialnych, a także podatek od tytoniu i naczyń cynowych. W kwietniu 1675 roku w Saint-Malo i Lamballe wybuchły na tym tle zamieszki. W Guingamp i Nantes stracono przywódców zrywów. W Rennes oblężono posesję gubernatora Bretanii, księcia Chaulnes.

W czerwcu bunt się rozprzestrzenił. W środkowej Bretanii powstańcy nosili czerwone czapki. Atakowano szlachtę, notariuszy i urzędników królewskich. „Nigdzie na wsi nie jest bezpiecznie" - pisał świadek. Co ciekawe, rebelianci pisali własne prawa i statuty, zwane kodeksami *paîsans* lub *pesovat* (ar *pez a zo vat* - co jest dobre). Domagali się zniesienia ceł i podatków feudalnych i królewskich, żądając sprawiedliwości. Liczyli na zezwolenie na zawieranie małżeństw między ludem a szlachtą i bronili „wolności Armoryki", co niektórzy historycy uważają za nawoływanie do odzyskania niepodległości Bretanii.

3 września przywódca Czerwonych Czapek, Sébastien Le Balp, zgromadził na dworze Tymeurów w Poullaouën 30 tysięcy ludzi, ale został zabity przez pewnego arystokratę. Bunt słabnie. Wiele wież kościelnych w krainie Bigouden, których dzwony zwoływały buntowników, zrównano z ziemią. Ku przestrodze, nigdy już ich nie odbudowano. W Rennes doszczętnie zburzono jedną z dzielnic,

Powstanie szuanów w Rochefort-en-Terre stłumione przez republikanów 26 marca 1793 r. Alexandre Bloch (1857-1919), olej na płótnie, 1885. Conservatoire départemental du patrimoine - Morbihan. Domena publiczna.

a Stany Bretanii, zesłane do Vannes, zmuszone były wpłacić do Skarbu Królewskiego kontrybucję w wysokości trzech milionów funtów. Była to kolosalna suma, która zrujnowała Bretanię.

W 1720 roku, również ze względów podatkowych, wybuchło nowe powstanie pod wodzą markiza de Pontcallec, także zakończone porażką.

Jednakże trzysta pięćdziesiąt lat później, w 2013 roku, przeciwnicy *écotaxe* (podatku od transportu drogowego, który szczególnie dotknął Półwysep Bretoński), przyjęli nazwę rebeliantów z 1675 roku. Przez kilka tygodni władza centralna usiłowała zdusić bretońską rewoltę Czerwonych Czapek, która zgromadziła w Quimper i w Carhaix 30 tysięcy demonstrantów i szybko nabrała wydźwięku separatystycznego.

## Bunty religijne

Bunty religijne to kolejny stały element historii Bretanii. Dawne księstwo oszczędziły wojny religijne, z wyjątkiem wojny Ligi Katolickiej w latach 1588-1598.

W 1788 roku, podczas posiedzenia Stanów Bretanii w Rennes, wybuchły zamieszki zwiastujące rewolucję francuską, która rozpoczęła się w następnym roku. Rewolucja podzieliła starą Bretanię na pięć departamentów. Z początku podział ten był dobrze przyjęty, gdyż kładł kres przywilejom szlachty. Jednak szybko przymusowa laicyzacja kleru i antykatolicyzm rewolucjonistów uderzyły w regiony bretońskie o silnych tradycjach chrześcijańskich, szczególnie w dzisiejszy Morbihan.

Od 1793 roku prowadzona była wojna partyzancka, wspierana przez rojalistów zwanych szuanerią. Bretońscy szuanie (nie mylić z powstańcami wandejskimi) zgromadzili dziesiątki bojowników, przeprowadzali zamachy i krótkie starcia z republikanami. Zostali jednak pokonani w 1795 roku podczas nieudanego desantu wojsk rojalistów w Quiberon. Ruch ten buntował się także w 1815 roku, wraz z powrotem Napoleona podczas jego 100 dni, a następnie przeciwko Ludwikowi Filipowi w 1832 roku.

Zryw mieszkańców Saint-Méen (dep. Finistère) w 1905 roku przeciwko wydaleniu sióstr z miejscowej szkoły katolickiej, nakazanemu przez ustawę o rozdziale Kościoła od państwa.

Masowy strajk pracownic wytwórni konserw sardynek w porcie w Douarnenez w 1925 roku.

Pamięć o szuanerii będzie podsycać bretońską debatę polityczną w XIX wieku. Spór religijny wznowił się w 1905 roku, wraz z wprowadzeniem rozdziału Kościoła od państwa, a następnie wraz z inwentaryzacją majątku kościelnego. Wybuchły zamieszki, zwłaszcza w krainie Léon, a potem przez wiele miesięcy utrzymywało się napięcie.

W XX wieku, choć w większości Francji edukacja katolicka miała marginalne znaczenie, w Bretanii nadal odgrywała bardzo ważną rolę (korzystało z niej niemal 40% uczniów), tak więc, kiedy na początku lat 80. socjalistyczny rząd wzniecił spór o edukację szkolną, w Bretanii protesty były szczególnie silne - w Rennes zgromadziły się setki tysięcy demonstrantów. Ostatecznie projekt zostanie wycofany...

## Bunty społeczne

Z wyjątkiem dorzecza Nantes, poziom industrializacji Bretanii był niższy niż w wielu innych regionach Europy, jednak półwysep rozwinął w XX wieku tradycję buntów o charakterze społecznym.

Można do nich zaliczyć strajki robotnicze, zwłaszcza pracowników kuźni w Hennebont w latach 20., a przede wszystkim strajki pracownic wytwórni konserw sardynek (Penn Sardin lub „sardinières") w Douarnenez, którego port był centrum wydarzeń. Sukces protestujących doprowadził do tego, że w wyborach do rady miejskiej w 1925 roku wybrano nawet kobietę, mimo że kobiety nie miały wtedy jeszcze praw wyborczych...

Kolejnym symbolicznym buntem w historii Bretanii był strajk robotników fabryki uszczelek Le Joint Français w Saint-Brieuc w 1972 roku. Pracownicy strajkowali, aby uzyskać takie same płace jak ich koledzy w regionie paryskim. Cieszyli się szerokim poparciem bretońskiej opinii publicznej, a ich konflikt bardzo szybko nabrał wymiaru regionalistycznego, w czasie gdy Bretania padała ofiarą zamachów Frontu Wyzwolenia Bretanii (FLB).

Jako region rolniczy, Bretania naznaczona była też licznymi buntami wiejskimi, szczególnie po drugiej wojnie światowej, kiedy rolnictwo uległo szybkiej modernizacji. Aby wygłosić swoje żądania, bretońscy chłopi otoczyli podprefekturę Morlaix w 1961 roku (był to mocny gest we Francji generała de Gaulle'a, która prowadziła wówczas wojnę algierską). Zapoczątkowali nową tradycję stanowczych negocjacji z władzą centralną.

Bunt rybaków w 1994 roku doprowadził do bardzo gwałtownych zamieszek w Rennes, które zakończyły się spaleniem w tym samym roku Parlamentu Bretanii.

W latach 70. XX wieku pojawiły się także nowe formy protestu, zwłaszcza dotyczące kwestii związanych ze środowiskiem. Na początku lat 80. w Plogoff doszło do protestów przeciwko projektowi budowy elektrowni jądrowej w pobliżu przylądka Pointe du Raz, miejsca wyróżniającego się jednym z najpiękniejszych krajobrazów w Bretanii. Przez kilka tygodni przeciwnicy inwestycji codziennie ścierali się z żandarmerią. Ostatecznie, po wyborach w 1981 roku, socjalista François Mitterrand porzucił projekt. Do dzisiaj w Bretanii nie ma elektrowni jądrowej...

Celem niniejszego artykułu nie jest sporządzenie wyczerpującego i kompletnego katalogu wszystkich bretońskich buntów, ale pokazanie, w jaki sposób wpisały się one w historię Bretanii i przyczyniły się, czasami w przesadny sposób, do wykreowania wizerunku zbuntowanych Bretończyków. Być może więc to nie przypadek, że Goscinny i Urderzo, ojcowie Asteriksa, wybrali Armorykę na umiejscowienie wioski niezwyciężonych Galów!

**Tłumaczenie: Agata Królikowska**

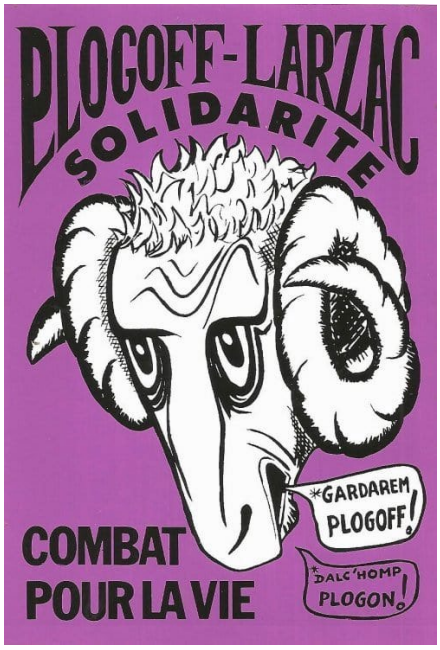


Walka przeciwników projektu elektrowni atomowej w Plogoff była wspierana przez równoległy i równie głośny zryw nieposłuszeństwa obywatelskiego w Larzac przeciwko powiększeniu terenu wojskowego. Oba te bretońskie ruchy, będące zalążkiem alterglobalizmu we Francji, odniosły zwycięstwo z dojściem Mitterranda do władzy w 1981 roku. Plakat nawiązuje do hodowli owiec założonej w Plogoff w celu uniemożliwienia przejęcia terenu na wybrzeżu pod budowę elektrowni.

**Erwan Chartier-Le Floch** - doktor nauk celtyckich, historyk, politolog, wykładowca na Uniwersytecie Rennes 2, dziennikarz (współpracuje m.in. bretońskim dziennikiem Le Télégramme i dwumiesięcznikiem ArMen), wydawca dziennika Le Poher, autor wielu książek z zakresu studiów celtyckich i regionalizmu bretońskiego.

# Druidyzm okiem druida

Pascal Lamour

Pascal Lamour, znany w Bretanii jako farmaceuta i zielarz, a także muzyk (nazywany „elektroszamanem"), jest również druidem. Już jako nastolatek został zauważony przez druidów uczestniczących w wydarzeniu, podczas którego muzykował. Nie od razu przyjął ich zaproszenie do wkroczenia do ich kręgu, bo miał poczucie, że nie posiada do tego wystarczającej wiedzy. Uczestniczył jednak od czasu do czasu, jako gość i obserwator, w ceremoniach druidycznych. Od zawsze interesował się ezoteryzmem i duchowością, której podstawy wyniósł z domu na wsi od rodziców, którzy, mimo że chodzili do kościoła, kultywowali wierzenia ludowe. Kiedy, już jako dorosły człowiek, podróżował - a podróżował wiele - chętnie badał przejawy religii i duchowości w odwiedzanych przez siebie krajach jak np. Wietnam (kult duchów opiekuńczych) czy Brazylia (umbanda). Poznanie różnych form wierzeń, własne poszukiwania oraz wywiady przeprowadzane ze starszymi członkami jego lokalnej społeczności ugruntowało w nim poczucie gotowości, by zostać druidem. Odbył 2-letni kurs, który zakończył się inicjacją druidyczną i włączeniem go w 1997 roku do bractwa Cercle d'études des Druides Traditionnels. Jako druid przyjął imię Liamm En Hengoun, które po bretońsku oznacza „łącznik z tradycją" - tradycją celtycką (w tym również językową), druidyczną, szanującą Naturę i niestawiającą człowieka w centrum wszechświata. Pascal Lamour, przy okazji wizyty w Domu Bretanii w listopadzie 2023 roku podzielił się z nami swoją wizją druidyzmu.

## Czym jest druidyzm?

Druidyzm jest zachodnią formą ezoteryzmu, celtycką duchowością wyrażaną poprzez rytuały, odwołującą się do bogów i zaświatów, tj. duchów przodków. Druid w języku galijskim oznacza „tego, kto posiada w sposób wierny wiedzę". Druidzi (i druidki) zrzeszają się w kolegia, którym przewodniczy jeden (lub jedna) z nich. W starożytnym społeczeństwie celtyckim druid był osobą odpowiedzialną za pełnienie funkcji kapłańskiej, pośredniczenie między światem materialnym i metafizycznym oraz za przekazywanie swojej wiedzy i opiekę duchową nad neofitami.

W druidyzmie przyjęta jest ścieżka inicjacyjna, która pozwala osobie wtajemniczanej, dzięki przebytemu wcześniej procesowi kształcenia, na dobre zrozumienie wartości propagowanych przez druidyzm, a także obowiązków z nich wynikających. W procesie inicjacyjnym najważniejszą rzeczą jest przeżywanie go sercem. Ważne jest nie tyle znaleźć, co szukać prawdy. Neofita nigdy nie jest tylko zewnętrznym obserwatorem duchowości i jej oddziaływania, ale jej aktywnym i zaangażowanym uczestnikiem. Celem druidyzmu jest włączenie go, przybliżenie do innych osób świeckich i druidów oraz danie mu prawa do uczestnictwa, a jeśli chce, do inicjacji. Rolą druida jest otwarcie przed osobą wtajemniczaną przestrzeni sacrum poprzez rytuał inicjacyjny, podczas którego przyszły druid składa przysięgę w obecności świadków.

Ceremonie druidyczne odbywają się w sanktuarium zwanym z galijskiego *nemetonem*, otoczonym 12 kamieniami (lub kawałkami drewna), z czterema „wrotami", od strony wschodniej, północnej, zachodniej i południowej, które mają swoją symbolikę związaną z najważniejszymi świętami celtyckimi, wśród których wymienić należy Samhain (nowy rok, święto zmarłych) przypadający 1 listopada, Imbolc (dzień świętej Brygidy) - 1 lutego, Beltaine (dosł. ognie boga Bela) - 1 maja, Lugnasad (święto boga Luga) - 1 sierpnia. Druidzi świętują także przesilenia zimowe i letnie oraz wiosenną i jesienną równonoc.

## Słowo mówione a słowo pisane w druidyzmie

Dla nas, druidów, jedyna prawdziwa ścieżka myślenia wyraża się poprzez mowę. Słowo pisane wydaje nam się uwięzione, otoczone murem milczenia. W obliczu powinności przekazywania wiedzy i tradycji, musieliśmy jednak zaakceptować fakt, że słowa można zapisać. Wszak od wieków wiedzę rozpowszechnia się także za pośrednictwem książek. Dzięki temu nasz głos i głosy naszych przodków mogą nadal rozbrzmiewać...

Fakt, że druidyzmie nie jesteśmy wyznawcami religii księgi zwanej objawioną, jest pozorną słabością, która w rzeczywistości okazuje się być wielkim atutem, ponieważ daje szansę niepoddawania się dogmatom, ale raczej podążania w kierunku wskazanym przez rytuał, który wyznacza nam nieograniczoną przestrzeń o różnych wymiarach, tych znanych, jak i nieznanych.

## Druidyzm a neodruidyzm

Druidyzm jest specyficzny nie tylko dla Bretanii - był praktykowany w całej cywilizacji celtyckiej, czyli w tradycji południowej Europy przed okupacją Rzymian, którzy to w momencie podboju Galii w 56 roku p.n.e. zabronili praktyk druidycznych. Przez fale migracyjne i przemieszczanie się ludności druidyzm wykroczył jednak z czasem nawet poza granice Starego Kontynentu.

Znamy tylko niektóre aspekty starożytnego druidyzmu dzięki świadectwom osób, znaleziskom archeologicznym, mitologii, badaniom językoznawczym,

a później też dzięki tekstom irlandzkim i brytańskim pisanym od IX wieku i później... Porównując różne źródła, jesteśmy w stanie wyobrazić sobie druida z punktu widzenia nie tylko historycznego, ale także filozoficznego.

Druidyzm odrodził się w XVIII wieku na wyspach brytyjskich. Wydaje się, że w tym czasie nadal istniały kręgi druidów i bardów, o charakterze bardzo klanowym i zamkniętym, które broniły źródeł cywilizacji celtyckiej i przekazywały sobie wiedzę. Niektóre z nich praktykowały rytuały zbliżone do obrządków masonerii. William Blake - wybitny londyński artysta, poeta i mistyk był przywódcą kręgu druidów od 1799 do śmierci w 1827 roku. W sierpniu 1899 roku na festiwal kultury walijskiej Eisteddfod w Cardiff zaproszono dwadzieścia osobistości z Bretanii, aby utworzyć stowarzyszenie bardów bretońskich, którego istnienie oficjalnie ogłoszono w listopadzie 1908 roku pod nazwą Gorsedd Barzed Gourenez Breiz Izel (Bractwo Druidów Bretanii).

Duchowość druidów oczywiście zmieniła się od czasów starożytnych. W swojej obecnej formie druidyzm prawdopodobnie ma niewiele wspólnego z rytuałami sprzed ponad dwóch tysięcy lat, jednakże w jego ewolucji kryje się siła wiary, mistycyzmu i filozofii. To mówi nam, że druidyzm żyje. Choć wywodzi się z pradawnych czasów, pozostaje bardzo aktualny.

W dzisiejszej Bretanii jest ok. 300-400 druidów, w całej Europie jest ich ok. 1500. Druidyzm jest również bardzo popularny w Stanach Zjednoczonych. W samej Bretanii i na świecie jest wiele szkół druidyzmu. Druidyzm jest dla każdego!

## Współczesna duchowość

Moje podejście jest podejściem ezoteryka, czyli druida wtajemniczonego w naszych czasach, posługującego się dostępnymi narzędziami, takimi jak historia, archeologia, językoznawstwo, filologia, mitologia porównawcza, genetyka, botanika itp. Najpierw przeanalizowałem źródła starożytnego druidyzmu, a następnie ich ciągłość w krajach celtyckich do dnia dzisiejszego. Wspierając się tym rygorystycznym procesem badawczym, my również możemy zaproponować ścieżki samodoskonalenia. Druidyzm nie pretenduje do posiadania prawdy, on jedynie stara się jej szukać i próbować się do niej zbliżyć, choćby do jakiejś jej cząstki.

Dla nas, druidów, liczy się nie tylko forma, rytuał pozostaje rytuałem. Ważne jest przede wszystkim tło inicjacyjne, które pozostaje niezmienne. Zostało nam ono przekazane i wiemy, że w znaczący sposób wpłynęło na ludy celtyckie po obu stronach kanału La Manche.

Dziś pismo zastąpiło mowę, co doprowadziło do utraty użyteczności przekazu klanowego. Zniknięcie „symbolicznych rodziców", odpowiedzialnych za ten przekaz, spowodowało utratę wartości słowa danego komuś. Wciąż szukamy tego zagubionego słowa. Strata ta prowadzi nie tylko do degradacji relacji międzyludzkich, ale też do utraty szacunku do przyrody.

## Być druidem

Bycie druidem nie wiąże się z zaszczytami ani ważną pozycją czy tym bardziej misją. Nie gloryfikujmy druida jedynie jako cudownej, magicznej postaci o wielorakich mocach, jak przedstawia go nam grecki historyk Strabon. Dla mnie jedynym celem jest wydobycie myśli zakorzenionej głęboko w nemetonie od tysiącleci, aby się nią podzielić. Ważna jest pokora.

## Zniekształcony obraz druidyzmu

Należy wystrzegać się pewnych przejawów druidyzmu, które wymykają się wszelkiej wiedzy. Niektóre z nich karmią się przestarzałymi obrazami, posługują się błędnymi symbolami, oferują wizję zabarwioną obskurantyzmem, sprowadzają druidyzm do transu wokół magicznego ognia w baśniowej celto-maniackiej otoczce. To chętnie kultywowane ubóstwo kulturowe umieszcza w jednym worku elementy źle rozumianych dawnych form duchowości i plasuje myśliciela druidycznego na poziomie postaci z komiksu! Panoramiks i jego magiczny eliksir stały się archetypowym przedstawieniem druida. Nawet jeśli humor tego - opierającego się skądinąd na poważnych źródłach - komiksu nas zachwyca, proponowana w nim wizja druidyzmu może prowadzić do popadnięcia w niepamięć wszelkich uczciwych czy przemyślanych form celtyckiej funkcji kapłańskiej.

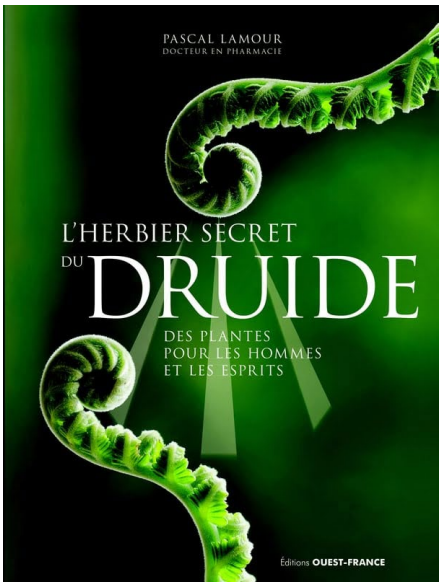


## Czy druidyzm jest utopią?

W naszym zachodnim społeczeństwie coraz bardziej odczuwa się chęć ponownego połączenia się z rodzimą duchowością, bliższą korzeniom, naturze i bardziej przyjazną. Zjawisko to będzie się nasilać. Polityka zajmuje się przede wszystkim wymiarem gospodarczym i handlowym, zaniedbując miejsce jednostki. Człowiek, świadomy, że nie znajdzie szczęścia w tych systemach stawiających na pozbawiony wszelkich wartości konsumpcjonizm, chce dostąpić najistotniejszych form rytualnych. Pogoń za zyskiem za wszelką cenę prowadzi, jak wiadomo, do niszczenia naszego środowiska naturalnego, przyśpiesza przemieszczanie się ludności, powoduje globalne ocieplenie, modyfikuje różnorodność biologiczną. Nasi przywódcy polityczni nie są jednak w stanie podjąć niezbędnych decyzji w tak palących sprawach. Sprzeczność goni sprzeczność, czego efektem jest zanik wierzeń, skandale wokół niektórych popularnych religii, które podważają zaufanie ludzi i zachęcają ich do samodzielnego prowadzenia poszukiwań. Rolą druidów jest ponowne umiejscowienie funkcji kapłańskiej w sercu życia społecznego: przywrócenie pierwotnego zespolenia z naturą i szacunku do niej, zanim niebo zwali nam się na głowę.

**Opracowanie i tłumaczenie:**
**Elwira Wróbel**

**Pascal Lamour** - doktor nauk farmaceutycznych, zielarz, druid-uzdrowiciel, badacz celtyckich tradycji druidycznych m.in. w zielarstwie, pisarz - autor kilkunastu książek o druidyzmie, zielarstwie, bretońskich megalitach, symbolach celtyckich czy muzyce bretońskiej, muzyk multiinstrumentalista (nagrał 17 albumów), kompozytor.

# Bretania ojczyzną podróży roślin

Michel Damblant

Europa, w odróżnieniu od innych kontynentów, a zwłaszcza półkuli południowej, wyjątkowo ucierpiała z powodu ostatniego zlodowacenia, które spowodowało wyginięcie na jej obszarze wielu gatunków roślin. Spośród roślin uprawianych dziś w europejskich ogrodach jedynie 10% jest endemicznych. Aż 90% uprawianych gatunków zostało odkrytych podczas wypraw zamorskich i przywiezionych przez botaników, podróżników i odkrywców. Rośliny przez wiele stuleci podróżowały, aby zadomowić się u nas na dobre, choć często nie mamy nawet pojęcia skąd pochodzą. Wiele z nich zostało sprowadzonych przez bretońskich podróżników.

## Trochę historii

Na skutek zlodowacenia plejstoceńskiego, które zaczęło się dwa miliony lat temu, a zakończyło czterdzieści tysięcy lat temu, w północno-zachodniej Europie wyginęło wiele roślin. Pokrywa lodowa przesunęła się aż do regionu paryskiego, a północno-zachodnia część kontynentu była zimą przykryta śniegiem. Zlodowacenie poprzedzał okres wilgotnego klimatu tropikalnego. Rośliny, których nasiona rozsiały się na południu, zdołały uciec przed zimnem aż dotarły do naturalnej granicy - Morza Śródziemnego, Pirenejów czy Alp. Niektóre zaadaptowały się do nowych warunków: zaczęły występować jednorocznie, nierzadko karłowaciały, aby móc zakwitnąć w ciągu krótkiego chłodnego lata, ale wiele zupełnie zniknęło z powierzchni ziemi. Na kontynencie amerykańskim, roślinność rozsiewała się na południe, ponieważ amerykańskie góry (Sierra Nevada, Kordyliery) są położone na osi północ - południe. Sekwoje, wcześniej występujące na szerokości geograficznej Paryża, z rejonów Montrealu i Vancouver przemieściły się aż do Kalifornii, aby tam ostatecznie się zadomowić.

Poza Ziemią Ognistą, na półkuli południowej nie wystąpiło zlodowacenie (Antarktyda jest bardziej niż Arktyka oddalona od innych kontynentów), dlatego rośliny na tej półkuli nie wyginęły na skutek zimna.

W Azji, ze względu na położenie Himalajów głęboko na południu i łagodny klimat w dolinach wielkich rzek Jangcy Kiang i Irawadi, rośliny rozsiewały się wzdłuż ich brzegów, aby chronić się przed chłodem.

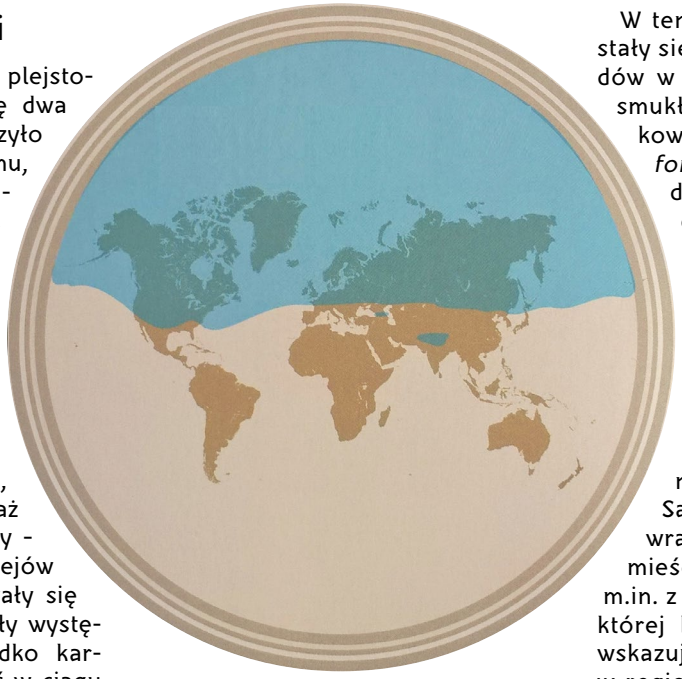

Plejstocen - epoka lodowa (2,6 miliona lat - 12 tysięcy lat temu). Północna półkula znajdowała się w okresie zimowym pod pokrywą lodową.

## Łagodny klimat Bretanii sprzymierzeńcem roślin

Innymi słowy to północno-zachodnia Europa wyjątkowo mocno ucierpiała przez ostatnie zlodowacenie, natomiast obecnie jest to jedna z bardziej umiarkowanych stref klimatycznych na świecie. Brest jest położony na tej samej szerokości geograficznej co Montreal, a jednak jest tam o wiele cieplej zimą i mniej upalnie latem, a deszcze wciąż są tam dość obfite. Między innymi z tej przyczyny wiele roślin lubiących „łagodny klimat", przywiezionych przez bretońskich żeglarzy, przyjęło się tam aż tak dobrze.

W ten sposób hortensje piłkowane stały się symbolem bretońskich ogrodów w okresie letnim, podobnie jak smukłe palmowe sylwetki szorstkowców Fortunego (*Trachycarpus fortunei*) są charakterystyczne dla domów marynarzy. Pochodzące z Nowej Zelandii kordyliny kwitną w okolicy Roscoff, a bretońskie klify są gęsto porośnięte karpobrotem jadalnym.

Ponadto, po rozpoczętym siedem tysięcy lat przed naszą erą ociepleniu klimatu, które spowodowało pustynnienie terenów dzisiejszej Sahary, nasiona wielu roślin, wraz z wiatrem z południa, przemieściły się na północ. Tak było m.in. z lebiodką pospolitą (oregano), której bretońska nazwa, *„le pluric"*, wskazuje na występowanie tej rośliny w regionie jeszcze przed początkiem osadnictwa. Podobnie rzecz się ma z innymi roślinami śródziemnomorskimi, które Bretończycy znali i nazywali w swoim języku (nieśmiertelnik wydmowy, asparagus pierzasty, krwiściąg mniejszy...).

## Bretania ojczyzną odkrywców i podróży roślin

Rośliny, których nasiona były cięższe lub które rosły w enklawach, nie miały szans by dotrzeć do Bretanii bez udziału podróżników, a zwłaszcza marynarzy. Bretania to ojczyzna wielu odkrywców oraz miejsce rozpoczęcia najsłynniejszych wypraw dookoła świata, Bretończycy odegrali więc znaczącą rolę w sprowadzeniu zza mórz roślin, które dziś zdobią nasze ogrody.

Louis Antoine de Bougainville na Tahiti ze statkiem Boudeuse w tle. Rys. Michel Damblant.

Kwiaty grewilli.

■ **Louis Antoine de Bougainville** i **Philibert Commerson** wypływają z Brestu na statku La Boudeuse w 1766 roku, a dwa lata później wracają z wyprawy dookoła świata ze zbiorem tysiąca roślin, między innymi znalezioną w Brazylii bugenwillą i hortensją.

■ **Jacques Labillardière** i **Antoine de Bruni d'Entrecasteaux** wyruszają z Brestu w 1791 roku na statkach La Recherche i L'Espérance w poszukiwaniu wyprawy Jeana-François La Pérouse, która wypłynęła także z Brestu w 1785 roku. Zachwyceni ogromnymi eukaliptusami w Tasmanii, przywieźli ze sobą nasiona, które zasiano na Lazurowym Wybrzeżu.

■ **François Amédée Frézier**, inżynier z Saint-Malo, wypływa w 1712 roku na pokładzie Saint Joseph z tajną misją mającą na celu eksplorację wybrzeży Chile. Poza raportami hydrologicznymi i próbkami minerałów, przywozi sadzonkę truskawek o dużych owocach. Skrzyżowana przez Duchesne'a z odmianą z Ameryki Północnej, nowa odmiana cieszyła się dużym powodzeniem.

■ **Rolland Michel Barrin de la Gallisonnière**, kapitan statku pochodzący z Pallet, niedaleko Nantes, w 1745 roku jest gubernatorem Nowej Francji (Kanada), korzysta z okazji do podróżowania między Rzeką Świętego Wawrzyńca i Missisipi, aby zbierać nasiona. Sadzi w Nantes pierwszy okaz magnolii wielkokwiatowej (*magnolia grandiflora*).

■ **René Desfontaines** (1750-1833), urodzony niedaleko Rennes, odpowiadał za tworzenie „Zielnika Narodowego" Państwowego Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu. Ze swojej podróży do Tunezji i Algierii przywiózł wiele roślin, rozpropagował także pszenicę durum - gatunek pszenicy z Maghrebu wykorzystywany do produkcji kaszy i makaronów. Został mianowany dyrektorem paryskiego Jardin des Plantes, od jego nazwiska pochodzi nazwa rośliny *desfontainia* (ostrokrzew).

■ **Nicolas Baudin** przepływa Pacyfik na statkach Le Géographe i Le Naturaliste w latach 1800-1803. Z tej podróży przywozi z Australii m.in. grewillę i kuflik (przez specyficzny kształt zwany „szczotką do butelek").

■ **Etienne de Flacour**, gubernator Madagaskaru w latach 1648-1655. Po wielu rozczarowaniach wraca do Francji na statku Kompanii Indyjskiej z cennym asortymentem roślin, które posadzono w ogrodzie w Nantes. Były wśród nich między innymi: storczyki, gardenie, barwinek, hibiskus i aloes.

■ **Marion-Dufresne** (1724-1772) eksploruje Pacyfik i terytoria południowe. Podczas pobytu na Seszelach, na wyspie Pralin, zbiera orzechy kokosa morskiego (*lodoïcea maldavica*), największe ziarna na świecie, przypominające kształtem... pośladki!

**Tłumaczenie: Agata Królikowska**

**Michel Damblant** - bretoński architekt krajobrazu, ogrodnik, zielarz, pisarz i podróżnik, autor wielu książek o ogrodach i migracjach roślin, w tym „Le tour du monde dans son jardin" (Podróż dookoła świata we własnym ogrodzie, Georama, 2014). Założył na wyspie Belle-Île-en-Mer egzotyczny, kwitnący przez cały rok ogród „Eden du voyageur" („Eden Podróżnika").

# Sztuka w plenerze: Festiwal Fotografii w La Gacilly

Marta Tobiasz-Jouhier

Monumentalne fotografie na fasadach budynków współgrają z otoczeniem, a parki, uliczki i zaułki przekształcone są w galerie pod gołym niebem. Obchodzący w tym roku swoje 20-lecie Festiwal Fotografii La Gacilly wpisuje się w sensie przenośnym i dosłownym w pejzaż i architekturę Bretanii. Jest to ważne wydarzenie kulturalne, promujące sztukę fotografii, a zarazem zaangażowanie w kwestie społeczne i ekologiczne.

Festiwal w La Gacilly, oferuje plenerową oprawę, w której można co roku odkryć kilkanaście wystaw i ok. 1000 zdjęć w wielkim formacie najlepszych współczesnych fotografów.

Festiwal Fotografii La Gacilly (Festival Photo La Gacilly) powstał dzięki inicjatywie Jacques'a Rocher, aktualnego mera miasteczka La Gacilly w departamencie Morbihan, które dało nazwę festiwalowi. Jest on synem Yves'a Rocher, założyciela znanego na całym świecie koncernu kosmetycznego o tej samej nazwie. Imperium, obsługujące miliony klientów na pięciu kontynentach wybudował od podstaw właśnie w La Gacilly, gdzie się urodził. Przedwczesna śmierć ojca zmusiła Yves'a Rocher do rozpoczęcia pracy w wieku zaledwie 14 lat. W rodzinnym sklepie zajmował się handlem tekstyliami. Jak sam lubił opowiadać, spotkanie z miejscową znachorką odmieniło jego życie. Kobieta przekazała mu przepis na preparat leczący hemoroidy. Inspirując się tą recepturą, Yves Rocher wyprodukował samodzielnie w domowej pracowni na strychu maść na bazie wyciągu z bulw korzeniowych jaskra wiosennego (ziarnopłonu). Preparat stał się prawdziwym hitem i dzięki temu sukcesowi firma zaczęła się rozwijać. Wkrótce powstały nowe produkty kosmetyczne oparte na naturalnych składnikach. Konieczna była też zmiana formuły sprzedaży z domokrążnej na wysyłkową. Yves Rocher łączył pracę przedsiębiorcy z zaangażowaniem społecznym: pełnił funkcję mera aż przez 46 lat (od 1962 do 2008 roku), przez wiele lat zasiadał też w ławach radnych departamentu Morbihan i regionu Bretanii. W La Gacilly można zwiedzić dom - muzeum Yves'a Rocher, a także pospacerować po urokliwym ogrodzie botanicznym. Obecnie firmą zarządza wnuk Yves'a, Boris Rocher.

Jacques Rocher wybrał więc swoje rodzinne miasto - La Gacilly, do którego klan rodzinny jest bardzo przywiązany, na scenerię do prezentacji wielkowymiarowych fotografii w plenerze. Festiwal, odnoszący się do ważnych problemów społecznych w podejściu artystycznym i estetycznym, ma z założenia promować harmonijne współistnienie człowieka w relacji z Ziemią i zapraszać do refleksji nad naszym światem i przyszłością planety. Festiwal co roku podejmuje dwa główne tematy: jeden geograficzny, przedstawiający współczesną twórczość specyficzną dla danego kraju lub kontynentu oraz drugi, przybliżający zagadnienia związane z ochroną środowiska i współczesnymi wyzwaniami. Na tegoroczną, jubileuszową edycję wybrano tylko jeden temat: „Przyroda jako dziedzictwo" (La nature en héritage).

Wszystkie wystawy, a jest ich zazwyczaj kilkanaście (w tym roku dwadzieścia jeden), prezentujące fotografie sygnowane przez największych współczesnych fotografów, ale też przez młode talenty, można obejrzeć bezpłatnie. Festiwal cieszy się międzynarodowym uznaniem. W sumie 327 artystów z całego świata prezentowało już swoje prace w La Gacilly. Wśród nich wymienić można Brazylijczyka Sebastião Salgado, znanego ze zdjęć dokumentujących problemy społeczne i ekologiczne w krajach trzeciego świata, a także z przepięknych ujęć przyrody i krajobrazów, jak choćby Puszczy Amazońskiej; francuskiego fotografa, reżysera i aktywistę ekologicznego Yanna Ar-

thusa-Bertranda, przedstawiającego spektakularne obrazy planety z lotu ptaka; Anglika Michaela Kennę - autora minimalistycznych zdjęć drzew lub Amerykankę Beth Moon znaną m.in. z fenomenalnych fotografii baobabów na Madagaskarze.

Plenerowy Festiwal Fotografii La Gacilly przyciąga tłumy, zarówno koneserów, jak i amatorów. Rocznie odwiedza go ponad 300 tysięcy zwiedzających. Organizatorzy oceniają, że w ciągu dwóch dekad to zaledwie 4-tysięczne miasteczko odwiedziło już ponad cztery miliony osób! Stał się on też ważną lokomotywą gospodarczą. Dzięki festiwalowi powstały miejsca pracy dla mieszkańców La Gacilly, zarówno podczas samego wydarzenia, jak i w okresie przygotowawczym. Sklepy, restauracje i hotele w okolicy czerpią korzyści ze wzmożonego ruchu turystycznego. Ponadto festiwal współpracuje z lokalnymi artystami i rzemieślnikami, mobilizuje też wielu wolontariuszy. Nie brakuje również wydarzeń edukacyjnych dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Organizatorzy zapraszają uczniów gimnazjów departamentu Morbihan do przygotowania pod okiem zawodowych fotografów wystawy z ich własnymi pracami, która jest następnie prezentowana podczas festiwalu.

Wystawa „Nieśmiertelność drzew" amerykańskiej fotografki Beth Moon. Artystka podróżuje po świecie aby uwiecznić najbardziej nietypowe okazy drzew: bardzo stare, gigantyczne lub o niezwykłej historii.

„Musimy na nowo odkryć szafir niebiańskich nocy, pomarańcz letnich świtów, wschodzącą zieleń wiosny, złoto słońca i czerwień namiętności. Żywe kolory, tak jak w fotografii, pobudzają wyobraźnię i wrażliwość na piękno. Zaczarować świat na nowo - oto wyzwanie na kolejne lata, również dla naszego festiwalu. W przeciwnym razie pozostawimy naszym dzieciom świat szarości i czerni" - pisze Cyril Drouhet, kurator wystaw festiwalu w słowie wstępnym do tegorocznej edycji.

Ten głęboko humanistyczny festiwal skutecznie realizuje misję uwrażliwiania na problemy ekologiczne i społeczne, proponuje szukanie rozwiązań dla wyzwań stojących przed ludzkością, w tym potrzebę nawiązywania głębszej więzi z przyrodą i z planetą. Stawia sobie dodatkowo za zadanie „zarażanie entuzjazmem" oraz chęcią do działania w duchu myśli Gandhiego: „bądź zmianą, którą pragniesz ujrzeć w świecie".

Wydarzenie odbywa się co roku od 1 czerwca do 1 października. Będąc w Bretanii w tym okresie, warto zarezerwować sobie jeden dzień i przyjechać do La Gacilly na największy europejski festiwal fotografii w plenerze.

**Więcej informacji:**
https://www.festivalphoto-lagacilly.com

**Tekst i zdjęcia: Marta Tobiasz-Jouhier**

Wystawa „Metropolis" Pascala Maitre'a. Według przewidywań Organizacji Narodów Zjednoczonych do 2050 roku dwie trzecie ludzkości będzie mieszkać na obszarach miejskich.

**Wydawca:**

DOM BRETANII

Fundacja Poznań - Ille-et-Vilaine
Stary Rynek 37, 61-772 Poznań
tel. (+48) 61 851 68 51
e-mail: dom@dombretanii.org.pl
www.dombretanii.org.pl

**Redakcja:**
Elwira Wróbel
Agata Królikowska

**Skład:** Agraf s.c.

**Druk:** MJP Drukarnia

POZnań
Dofinansowano ze środków budżetu Miasta Poznania

Projekt współfinansowany przez
WIELKOPOLSKA
SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO

Région BRETAGNE

W publikacji użyto czcionki Brito© autorstwa Fañcha Le Henaffa (www.skritur.eu)